Dodatek do „Gazety Narodowej"

z dnia 3. Listopada 1895.

Zaniepokojenie.

Lwów d. 2. listopada.

Rocznica wstąpienia na tron cara Mikołaja II. minie chyba niepostrzeżenie, — do dzisiaj bowiem spotykamy o niej w pismach zaledwie pobieżne napomknienia. Natomiast nagle powionęło zaniepokojenie, jak gdy po ciepłem, wilgotnem powietrzu pociągnie wiatr zimny, i ni stąd ni z owąd błękit zakłębi się obłokami. Zaniepokojenie to odbiło się już namacalnie na wszystkich giełdach znacznym spadkiem walorów, motywowane tem, iż położenie polityczne uważane jest jako wielce krytyczne. Dalsze telegramy giełdowe uspokajały wprawdzie nieco, twierdząc, że nie ma niebezpieczeństwa, iżby się konflikt w sprawie armeńskiej zaostrzył, mimo to jednak z naciskiem wypowiadały, że świat finansowy jest jeszcze ciągle bardzo zaniepokojony.

Niewątpliwie ostatnie zajście polityczne, a w szczególności rywalizacya Rosyi i Anglii mogły podziałać na giełdę deprymująco — nie same jednak sprawy polityczne wywołały zaniepokojenie giełdowe i winić o nie można nie tyle sprawę armenską, ile akcye południowoafrykańskich kopalń złota. O ile zresztą dziś się już pokazuje, popłoch ten w świecie politycznym wywołany został zwykłym sposobem, tylekroć zużytym, a jednak zawsze jeszcze na giełdzie się udającym, — o m y ł k ą.

Sytuacya polityczna jest nie tyle niebezpieczną ile chaotyczną a chaos ten spowodowany jest tem, iż mocarstwa choć mają milionowe armie do dyspozycyi, to jednak oręża dobyć się boją. Zatargi wzmagają się, mnożą, pokojowe załatwienie ich jest niemożliwe, a wojenne każde państwo dreszczem przejmuje.

Tajona powszechnie trwoga wystąpiła na jaw w mowie, jaką premier angielski Salisbury miał dnia 30 października w Watford, a w której wywodził, że obecny rząd angielski jest s p a d k o b i e r c ą a nie s p r a w c ą zagranicznej polityki Anglii. Przyznawszy się tak, iż polityka Anglii poszła mylnemi drogami, rzekł Salisbury, iż „t r u d n o ś c i s ą n a d z w y c z a j n e a rozwiązanie ich można osiągnąć tylko cierpliwością."

Przemówienie to poczęła giełda wyzyskiwać jako malujące sytuacyę polityczną w groźnych barwach a w lot niemal potem berlińskie biuro korespondencyjne Wolffa rozgłosiło, iż główny urzędowy organ rosyjski *Prawitelstwiennyj Wiestnik* opublikował w części inspirowanej artykuł o reformach armeńskich, w którym podniesiono, że rozsądnie czynią te dzienniki zagraniczne, które wyrażają opinię, iż Europa zawdzięcza rozwiązanie kwestyi armeńskiej właściwie nie Anglii, lecz wspólnemu wpływowi, wywartemu na Portę przez Francyę i Rosyę wraz z rządem angielskim. Dalszy, nader ważny ustęp tego artykułu, miał wedle owego biura Wolffa opiewa: „Głównym celem Francyi i Rosyi było zabezpieczenie praw i interesów chrześcijańskich poddanych sułtana wobec systematycznego uchylania się rządu tureckiego od obowiązków wypełniania warunków traktatu berlińskiego. We współdziałaniu wszystkich tych trzech mocarstw, przez które Porta zmuszoną została uwzględnić postawione żądania, brakło tym razem zaufania w szczerość angielskiej interwencyi. Zdaniem bowiem kół politycznych, nie ma ani jednego mocarstwa, związanego żywotnymi interesami ze Wschodem, któreby nie było przejęte niechęcią wobec sposobów i dwuznaczności polityki a n g i e l s k i e j d y p l o m a c y i, k t ó r a n i e m a l p o r u s z a ł a k w e s t y ę r o z b i o r u T u r c y i. Nigdy nie objawiło się w Europie uczucie nieufności dla dróg polityki angielskiej, tak wyraźnie, jak teraz, a nie stanowi to zdobyczy, w któreiby mógł szukać chwały rząd torysów wraz z angielską prasą."

Rzecz naturalna, że jeśli mowa Salisburyego zwróciła uwagę na istniejące „nadzwyczajne trudności", to wystąpienie *Prawit. Wiestnika* wywołało wprost zaniepokojenie.

Cóż atoli w kilkadziesiąt godzin później się okazało? Oto, że *Prawit. Wiest.* artykułu takiego zdaje się wcale nie zamieścił, telegram bowiem berliński donosi: „W tutejszych kołach politycznych nie upatrują w enuncyacyi *Prawit. Wiest.* powodu do obaw ze względu na międzynarodową sytuacyę polityczną. Niemniej pochodzenie tego doniesienia jest okryte pewną niejasnością. Biuro korespondencyjne Wolffa, jak tu opowiadają, otrzymawszy drogą telegraficzną brzmienie owego artykułu z biura rosyjskiego, zapytywało jeszcze raz biuro petersburskie, czy telegram ów zawiera cały artykuł dosłownie czy też tylko jego wyjątki. Odpowiedziano na to, że cały artykuł został telegrafowany".

„Z powodu wrażenia, jakie on sprawił, wysokie sfery finansowe odniosły się do Petersburga jeszcze na własną rękę, na co im odpowiedziano, że w *Prawit. Wiestniku* artykuł taki w c a l e s i ę n i e p o j a w i ł. Zdaje się, że w rzeczywistości rozchodzi się o zestawienie głosów prasy w sprawie armeńskiej, które przyniósł *Prawit. Wiestnik*, zaopatrując je na końcu wypowiedzeniem swego zdania".

Jeśli tedy powyższe berlińskie doniesienie, zaprzeczające pojawieniu się owej enuncyacyi rządu rosyjskiego jest prawdziwe, — bezpośredni powód zaniepokojenia wywołanego w dniach ostatnich odpada — i jakkolwiek istotnie międzynarodowa sytuacya polityczna przez to się wcale nie wyjaśniła i zachodzące poważne trudności nie zostały usunięte, to jednak nie należy jej uważać dziś już za niebezpieczną i horyzont polityczny jest tylko silnie zamglony.

Awans listopadowy.

P o d p o r u c z n i k a m i w p i e c h o c i e zamianowani zostali: Sokup Jan 25, Krzenek Alojzy 95, Budinsky Feliks 58, Fischer Franciszek 95, Horak Adolf 10, Tarbuk von Odsiek Rejmund 30, Kabilka Karol 30, Steiner Jan 80, Klein Rudolf 20, Janczar Antoni 56, Patsch Edward 55, Tureczek Franciszek 57, Srutek Henryk 15, Bartak Emil 77, Toman Franciszek 80, Reiner Marcin 57, Wohlrath Maksymiljan 48, Dohnal Fryderyk 41, Listre Piotr 90, Szubert Robert 40, Scotti Gottfried 30, Nementz Jerzy 41, Hornisch August 56, Alszeghy Ludwik 10, Kuria von Bogetich Emil 30, Novak Artur 20, Eymuth Emil 56, Thavon Karol 41, Scheuer Otto 40, Tomaseth Henryk 55, Durlach Hugo 41, Mück Otto 60, Hlavka Wilhelm 45, Nicula Michał 24, Busija Józef 80, Prinz Alfred 20, Schöer Ryszard 30, Stumpf Gustaw 40, Graeser Karol 58, Hoffmann Franciszek 6, Frühauf Oskar 20, Novaković Emilian 57, Micko Feliks 9, Fachleitner Franciszek 55, Benda Gustaw 13, Jersinović Adolf 24, Riedl Karol 10, Knopp Hugo 24, Schmid Jan 15, Mittenhuber Egon 13, Dassler Kamil 55, Dancz Tomasz 58, Neseni Ludwik 77, Papež Wacław 90, Lifka Antoni 13, Szikes Ludwik 95, Hammer Jan 57, Perné Józef 89, Gur Gustaw 89, Sonntag Józef 56, Herzig Otmar 77, Jucha Waldemar 95, Pustelnik Elajteriusz 15, Karl Frydervk 55, Schmid Ryszard 90, Tichy Jul. 77, Panzer Winc. 10, Lamina Aug. 15, Lalić Arseniusz 45, Weber Fr. 9, Kuczera Józef 10, Sigmund Karol 89, Sallaba Emil 77, Klinger Robert 20, Deimel Ryszard 80, Fleischner Hugo 58, Mejstrzik Antoni 95, Habdank-Hankiewicz Józef 28, Kotek Władysław 24, Brosch Ernest 9, Weber Juliusz 24, Tragovczić Emil 58, Lukacs Aleksander 41, Ort Rudolf 45, Ladek Franciszek 15, Knotz Józef 30, Kossyna Jan 45, Ungar Karol 40, Noe Alfred 58, Fritzen von Reilsberg Robert 57, Uhl Karol Zonfaly Ottokar 80, Kratochwill Jan 40, Tietze Bruno 41, Fischer Ferdynand 90, Dobrkowsky Karol 77, Ottlyk von Ozor Arpad 56, Twrdy Antoni 15, Koslik Karol 20, Kovaczić Jan 30, Ostoić Svetozar 10.

W s t r z e l c a c h. Kapitanami II. klasy: Wiedeń Ed. 30, Koppel Ant. 30, Berg Karol 13. Porucznikami: Kerous Prokop 30, Bartel Gust. 13, Pawlik Henr. 13, Lucke Rud. 32. Podporucznikami: Knapek Franc. 13, Plitzka Teodor 30, Schieferdecker Józef 13, Frauendorfer Demetschek August 30.

W k a w a l e r y i. Rotmistrzami I. kl.: Heidman Artur uł. 1, Tredl Robert uł. 11, Bronn Karol uł. 1, Janko Fr. drag. 9, Mökeln Karol uł. 13, Beitl Józef uł 6. Rotmistrzami II. kl.: Byszewski Winc. ul. 2, Alker Edw. drag. 10, Primavesi Ernest uł. 13, Homolacz Karol drag. 12, Becher von Rüdenhof Arved uł. 13, Kundl Wład. uł. 8, Polański Bron. uł. 4.

Porucznikami: Vidale Emil drag. 9, Mitter Henryk 7, Matićic Geza 13, Błażek Eug. 8 ułan., Kasprzycki Stefan dr. 9, Spannochi Ant. 7, Knoll Paweł 4 i Thun-Hohenstein Leon 1 ułan., Weber Wilh. drag. 10, Raule Aleksander uł. 6, Götzl Emeryk 6 i Almassy Paweł 3 uł., Sohilhan Alojzy drag. 10, Chrząszcz F. 13 i Maar Hubert 8 uł., Croy-Dülmen Wilh. huz. 15, Veith Karol 13 i Kukula Emanuel 11 uł., Grehs Jan drag. 10, Radics Wiktor uł. 7, Jasiński Lud. huz. 9, Potocki Miecz 11 i Hagelin Henning 1 ułan. Podporucznikami: Chimani Ernnest uł. 6, Schierer Hernyk drag. 9, Doćkal Wilh. uł. 11, Diossy von Totdios Wiktor uł. 7, Sitta Józef uł. 8, Schön Artur i Altmann Feliks drag. 10, Bauer Marceli 8, Sebald Stefan 13 i Golias Emil 4 ułan.

KRONIKA.

Lwów dnia 2. listopada.

Zaduszki. Od najdawniejszych, bo od pogańskich czasów, pamięć o zmarłych należała do największych cnót, a gdy Krzyż męczeński Odkupiciela zajaśniał w pełnym blasku, gdy miliony wiernych z wzniesionemi w owo potężne godło oczyma, zaczęło szukać pociechy, gdy krew męczenników za wiarę polała się strumieniami, cześć dla pamięci zmarłych spotęgowała się jeszcze bardziej.

Wiara w życie przyszłe krzepiła i krzepi serca ludzkie, a związek dusz zmarłych z żyjącymi uważa się za pewnik. Materya ulega rozkładowi, ale duch nie zamiera... Taką wiarą natchnęła ludzkość śmierć męczeńska Chrystusa.

Dzień zaduszny! Jak uroczyście brzmią te wyrazy. Z jakąż skwapliwością wierni przygotowują się do obchodu owego dnia, zwłaszcza ci, którym nieubłagana śmierć zabrała najdroższe istoty i szczątki ich spoczywają w zimnych mogiłach, ale kochające serca żyjących tchnieniem miłości ogrzewają te posępne schroniska zmarłych — a jako widoczny znak owej miłości i pamięci, błyszczą miliony świateł na mogiłach. Zarówno wspaniałe mauzolea i grobowce, jak i skromne mogiły oświetlają lampy i świece, ozdabiają bogate wieńce lub skromne wianuszki.

Ale wśród owych grobowców, pomników, krzyży, sarkofagów i płyt marmurowych, ileż mogił zapomniaaych! Ani jedno światełko nie błyszczy na nich. Żadna istota ludzka nie pochyli się nad niemi, nie westchnie za ich dusze!... Biedne wy, omszałe, zapomniane i smętne mogiły! Nikt was nie zdobi w wieńce i kwiaty, nikt nad wami nie uroni choćby łzy jednej serdecznej, nawet ciche westchnienie spokoju waszego nie zamąci, wichry tylko jesienne szumią nad wami...

. . . .

Od piątku rano już niemały ruch zapanował na cmentarzu Łyczakowskim. Z niezwykłą gorliwością krzątano się po wszystkich zakątkach „grodu umarłych", porządkując groby, poprawiając odarniowanie mogił, strojąc nagrobki i pomniki w wieńce lub festony zielone z liści laurowych, albo też w gałęzie naszej poczciwej sosny lub jodły. Zaraz po godzinie 2 z południa napływ publiczności począł się szybko zwiększać a punktem kulminacyjnym tego była godzina czwarta. O tej porze, w głównej bramie cmentarnej panował ścisk trudny do opisania. Z nastaniem zmroku na grobach zabłysło tysiące różnokolorowych lampek. W oświetleniu tem pomniki i grobowce na tle nocy rysowały się imponująco.

Na cmentarzu tłumnie było wczoraj — tłumniej nawet może niż w lata inne — pogoda wczorajsza bowiem była wspaniała. Nawet wicher, który dął do południa, po południu uspokoił się, jak gdyby chciał, aby ofiarne lampki płonęły tak czystem światłem, jak czystem sercem na grobach je złożono. Nie raził też oczu wiernych przepych dekoracyjno-teatralny w oświetleniu grobów, Nie mała to zasługa związku towarzystw dobroczynnych, który ograniczył ten niewłaściwy zwyczaj do skromnego oświetlania grobów, a natomiast skierował publiczność ku składaniu ofiar na cele humanitarne. Młodzież nasza, jak zawsze odśpiewała nabożne i patryotyczne pieśni przy krzyżu pamiątkowym za poległych w walce o wolność narodu, dalej przy grobie Goszczyńskiego, jen. Jeziorańskiego i Henryka Schmitta. Późnym dopiero wieczorem cmentarz opustoszał, a światło lampek zastąpił blady księżyc, szląc na groby swe melancholijne, srebrzyste promienie.

Bilety wstępu na uroczyste przedstawienie „Obrony Lwowa" w dniu obchodu jubileuszowego dr. Franciszki Smolki są do nabycia u p. Krzysztofa Janowicza w hotelu Imperial,

Pożar wybuchł wczoraj około g. 4 po południu w realności inżyniera magistratu p. Dziubaniuka, położonej przy samej rogatce żółkiewskiej. Straż przybyła tak szybko na pomoc, że zdołała jeszcze uratować nawet dach drewniany, a spaliło się tylko siano złożone na strychu. Powodem pożaru było niedbałe przeprowadzenie rury piecowej, którą dla oszczędności, aby nie budować komina, przeprowadzono z przybudówka przez powałę do dawnego domu. Od rozpalonej rury blaszannej zajęły się deski powały, a od nich nagromadzone na strychu siano. Mimowoli *ex re* tego pożaru przychodzi zapytać, co robi magistrat, do którego należy kontrola nad zachowywaniem przepisów bezpieczeństwa. Czy wiadomo jej, o urządzaniu składów siana na strychach domów krytych gontem.

Czuły małżonek. Israel Strassberg zamieszkały w Rzeszowie, liczący lat 24 narobił długów i dnia 20. bm. podczas nieobecności swej żony Reginy, która bawiła właśnie we Lwowie, uciekł w nieznanym kierunku z Rzeszowa. Wczoraj otrzymała p. Regina list od męża, pisany 29. października z Berlina, w którym czuły małżonek przeprasza swą żonę, odsyła plik kartek zastawniczych na jej kosztowności, poleca udać się do swych rodziców o opiekę i przesyłając jej na pamiątkę pukiel swych włosów, żegna doniesieniem, że za godzinę odbiera sobie życie i prosi tylko, aby mu do grobu włożono fotografię żony. P. Regina Strassberg odniosła się do dyrekcyi policyi z prośbą o wyśledzenie pobytu męża, twierdząc, że znając go dobrze nie przypuszcza na chwilę, aby ten targnął się na swe życie, podejrzywa go jednak, że zbiegł do Ameryki, a chcąc zerwać wszelkie węzły z Europą zmyślił samobójstwo.

Sprytnego oszusta. Wincentego Lisikiewicza, wyśledził i aresztował ajent policyjny Günsberg. Lisikiewicz udając ajenta asekuracyjnego, sprzedawał łatwowiernym przy zdarzonej sposobności prospekty na losy, przedstawiając, iż są to losy oryginalne dawane na raty.

Kradzieże. Znaczną kradzież z włamaniem się popełniono ubiegłej nocy przy ul. Brajerowskiej pod l. 15. Złodzieje włamali się do piwnicy p. Stanisława Piegłowskiego i zabrali 49 flaszek wina i likierów, wartości około 100 zł. Służąca Antonina Kamińska skradła swej służbodawczyni Maryi Wagnerowej zegarek wartości 30 zł. i uciekła ze służby.

Przejechanie. Wczoraj w południe przejechał na pl. Maryackim dorożkarz nr. 69 Katarzynę Szulz.

Aresztowano Tomasza Markowskiego z Brzuchowic, za podejrzane posiadanie mundurów 6. pułku huzarów.

W Złoczowie staraniem tow. Straży ochotn. ogniowej odbędzie się 2. bm. na cmentarzu poświęcenie i postawienie krzyża na pamiątkę mordów dokonanych w kościele przez moskali w dniu 8. listopada 1893 ludu katolickiego w Krożach na Żmudzi.

Smutna wiadomość. Dzienniki wielkopolskie donoszą, iż znowu kawał ziemi polskiej przeszedł w ręce niemieckie, gdyż spadkobiercy po radcy ziemstwa poznańskiego, p. Dembińskim, sprzedali majątek swój Marzenin w powiecie witkowskim za 184.000 marek p. Henning von der Osten.

W niemieckich kołach przemysłowych zastanawiają się teraz nad tem, czy nie lepiejby było wypłacać robotnikom zarobek tygodniowy w inny jaki dzień, a nie w sobotę. Spoczynek niedzielny po wypłacie daje robotnikom sposobność do większej rozrzutności, a myśl, że nazajutrz będzie się mógł wyspać, skłania niejednego robotnika do pijaństwa. W sobotę wieczorem robotnicy najwięcej tracą pieniędzy. Gdyby wypłacano w inny jaki dzień, wielu robotników więcejby się z groszem liczyło. Za pomysłem tym dużo przemawia względów. Porządni robotnicy i przy dzisiejszej wypłacie w sobotę unikną niepotrzebnych wydatków, lekkomyślnym atoli przyjemności niedzielne dużo wyciągają grosza z kieszeni.

Ostatnie wiadomości.

Z Paryża telegrafują: Dzienniki tutejsze otrzymawszy z rosyjskiego biura telegraficznego rzekomą enuncyacyą *Prawit. Wiestnika* w sprawie armeńskiej (zobacz artykuł „Zaniepokojenie") o tyle tylko doń wagi przywiązywały, o ile zaznaczono w nim istnienienie aliansa rosyjsko-francuskiego. Uważają one mianowicie alians rosyjsko-francuski jako podstawę do ugrupowania się mocarstw p r z e c i w Anglii i wyrażają nadzieję, że Turcya widząc w wywołania przez Anglię spawy armeńskiej, swą nieprzyjaciółkę, do tego aliansu rosyjsko-francuskiego przystąpi.

Angielska *Pall Mall Gasette* ocenia międzynarodową sytuacyę polityczną jako poważną, mówiąc, że tak na Wschodzie Europy, jak i Azyi zachodzą wypadki i kwestye, które interesy Anglii srodze atakują.

W mowie tronowej, otwierającej sobranie, ks. Ferdynand, jak przewidywano, kwestyi przechrzczenia ks. Borysa nie poruszył. Ustęp o polityce zagranicznej opiewał: „Rząd mój zachowuje ze wszystkiemi mocarstwami stosunki dobre. Przygotowania do ostatecznego zawarcia ugód handlowych są z niektóremi państwami na najlepszej drodze. W tym roku udawała się do Rosyi deputacya, stosownie do postanowienia sobrania, celem złożenia wieńca na grobie zmarłego cara dla okazania pietyzmu narodu bułgarskiego wobec niego. Łaskawość, z jaką car Mikołaj deputacyę przyjął, jak niemniej okazałe przyjęcie, jakie ją spotkało w kołach rosyjskiego rządu i warstwach rosyjskiego towarzystwa, są dla nas gwarancyą, że pod warunkiem stałości i cierpliwości, stosunek między obami pobratymczemi ludami tak się ukształtuje jak powinien".

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 2. listopada.

Wedle doniesień *N. W. Tagblattu*, zatwierdzenie wyboru Luegera na burmistrza Wiednia zależnem jest od złożenia przez niego mandatu do Rady państwa.

Na konferencyi antysemickich posłów i na zgromadzeniu antysemickiego klubu mieszczańskiego wyrażono się przeciw złożeniu mandatu do Rady państwa przez Luegera, a zarazem po

Z Wystawy obrazów
Wacława Szymanowskiego.

Silnie rozwinięte poczucie indywidualności, które w ostatnich lat dziesiątkach objawiło się w życiu społecznem w wybujałych nawet formach, nie pozostało bez silnego wpływu na sferę sztuki. W sferze tej podniosły głowę liczne umysły, którym poczucie osobniczych wrażeń i nastrojów duchowych i własnych odrębnych poglądów na sztukę, nie pozwoliło uginać karku przed narzuconemi z zewnątrz: szablonem i szematem.

Zrzuciwszy raz uniform, który ich łączył pod jedną chorągwią suchej rutyny, który niwelował różnorodność talentów, który niszczył wszelki rozwój tychże na szerokiej kanwie indywidualności, nie oglądając się jeden na drugiego, poczęli tworzyć w warunkach, na jakie wskazuje sama natura sztuki: przy zupełnej swobodzie twórczego talentu, malującego własne wrażenia, nastrój wzruszenia i szukającego nawet własnych środków technicznych. To, co genialni artyści, a więc ludzie o wyjątkowo silnej indywidualności, układali w swoje dzieła, zanalizowano dzisiaj i zawyrokowano: Jeśli umiecie patrzeć, otworzcie oczy własne na świat szeroki, odtwarzajcie go tak, jak go widzicie i odczuwacie, powodując się tylko własnem upodobaniem. I to stało się właśnie zasadą t. z. secesyonistów. Tolerancya wszelkich stylów, manier i kierunków artystycznych, w imię poszanowania indywidualności. Tolerancyę tę zainaugurowało *„Societe nationale de Beaux-arts"* w Salonie na polu Marsowem, a w Niemczech pierwotna „jedenastka" berlińska i wystawa przy Prinzregentenstrasse w Monachium.

Po ścianach tych rewolucyjnych salonów zagranicznych, anemiczny Puvis de Chavannes rozwiesza kartony i płótna, po których allegorya i symbol stąpają z pełną wstrzemięźliwości powagą i spokojem. Obok tych kompozycyi, przypominających pierwszych zwiastunów włoskiego renesansu, uderza Arnold Böcklin siłą kolorytu, śmiałością i bogactwem linii i potężną ekspresyą ideii. Miękki i melancholijny, a *„modern"* w każdym calu Dagnan-Bouveret, obok Burne-Jones'a zapatrzonego, w twarde i sztywne linije Padueńczyków, obok wznowiciela „Gesso painting". Pedantyczny obserwator codziennego życia, malarz marnych ludzi i marnej natury, Israels, obok affektowanego Kellera, twórcy pompatycznej apoteozy Wilhelma I.

W tej atmosferze secesyonizmu tworzy dziś Wacław Szymanowski. W tej atmosferze wolno mu tworzyć, co chce i jak chce, byleby dawał dzieła płynące z głębi indywidualności i cechowane znakiem talentu, dalekie od dogadzania cudzym upodobaniom i od tego, aby je można uważać za towar, szukający łatwego i korzystnego zbytu. Nie wolno mu jednak zaniedbywać obowiązku, który ciąży na każdym secesyoniście, t. j. znajomości malarskiego rzemiosła, techniki, która tak samo jak talent jest nieodzownym warunkiem artystycznej twórczości.

„Modlitwa" wystawiona w r. 1893 w Salonie secesyonistów monachijskich wzbudziła tamże szczere zainteresowanie i zjednała p. Szymanowskiemu słowa bardzo pochlebnej pochwały u poważnej krytyki. W tym samym salonie w roku 1894 wystawił p. Szymanowski „Tkacza" umacniając swoją jak najlepszą reputacyę artystyczną.

Już w pracach swoich dawniejszych, jak „Opowiadanie górala" okazywał, że go interesują kontrasty światła i cieni. W podobnem oświetleniu *a la* Hooghe, daje nam sylwetę pracującego przy warstacie tkacza. Małe okienko w głębi obrazu oświeca skąpo szczupłą i niską izbę górala, który w porze, gdy późna jesień zakryje oblicze jasnego słońca, szuka zajęcia pod dachem swej odymionej chaty. Artysta nie szukając bajki, ani etnograficznego dokumentu, zadawala się prawdą skromnego efektu świetlnego, który dokładnie zaobserwowany, przenosi na płótno.

Ta zmysłowa wrażliwość na walkę, jaką toczy w przyrodzie noc z dniem, stworzyła też imponujących rozmiarów tryptyk, zatytułowany „modlitwa".

Jeden z zagranicznych krytyków widzi w tym obrazie pewien mistyczny element. Nie sądzimy, aby artysta z premedytacyą nastrajał swój obraz na mistyczną nutę. Wrażenia silne lub niezwykłe sprawiają, że w pierwszej chwili, kiedy jeszcze analiza nie miała czasu rozjaśnić sytuacyi, powstaje w umyśle pewna niewytłumaczoność zjawisk, a pod jej wpływem wyobraźnia fantazuje i w mgle powstającej z oświetlonego bladym księżycem jeziora — widzi pląsające widma. Stąd pochodzi, że obrazy impresyonistów, przynoszą z sobą nierzadko pewien mistycyzm, pewien nieokreślony sentyment, mimo to, że są tylko wiernem odbiciem zmysłowych wrażeń.

Snop światła wpadający do ponurego piwnicznego wnętrza świątyni, z wysokich pod stropem umieszczonych okien, siłą swoją pogrążający nie oświetlone partye w jeszcze większe ciemności i wydobywający na tem tle ciemnem oślepiające plamy jasne — oto motyw obrazu. Na przedzie grupa dziewcząt i niewiast tonie w pełnem świetle, w którem giną słabe nuansy i modelacya figur. Na uniesionych ku niebu obliczach, na ramionach i piersiach okrytych kolorowemi chustkami, występuje w całej pełni działanie światła na barwy, które rozpływają się miejscami w śnieżne białości.

Skoncentrowany ten rzut światła nie odgrywa tu wcale roli, służącej do podniesienia figuralnej strony obrazu; nie jestto światło — cień wprowadzony celem ożywienia i wydobycia przedmiotów pogrążonych w cieniu, nie jestto sztuczny środek kompozycyjny starych Holendrów. Jest on sobie sam celem, a przedmioty, które oświetla, służą mu tylko do tego, aby na nich mógł rozwinąć swoją potęgę i siłę swego działania, wobec, której większą część obrazu zapełniona postaciami w grubym monotonnym i w beztreściwym ginie cieniu.

„Modlitwa" roztacza się na płótnie ogromnych rozmiarów, które rozprzestrzenia się po za ramy obrazu i tworzy w ten sposób skrzydła tryptyku. Na lewem skrzydle dzwon zwołujący na modlitwę, na prawem: tabernakulum i kadzielnica dymiąca niebieskim obłokiem.

Wszystkie trzy części tworzą jeden organizm świetlny i wiążą się w jedną harmonijną całość.

Trzeci obraz „Skwar" podobnie jak poprzednie daje nam dowód, że artysta w pokonywaniu trudnych zadań, pragnie zahartować swój prawdziwy talent, popierając go sumiennością studyów i i pracy.

Z obrazu występuje wprost ku nam postać barczystego wieśniaka, a z pośród bujnego łanu dojrzałej pszenicy, nad którym szmat nieba gorącego zdaje się roztapiać w promieniach południowego słońca.

W naturze gra tych promieni wśród cichej atmosfery lipcowej suszy, oślepia oczy i pod wpływem ich płowieją barwy, a wszystko dokoła zdaje się promieniować. Artysta umiał świetnie nadać niebu ten charakter skwaru, roztaczając na powierzchni jego sieć białych plamek, uwydatniających z wielką siłą refleks jasnego słońca. Szkoda, że artysta nie dał w obrazie przewagi krajobrazowi. Figura na naczelnym planie nie tłumaczy należycie przedmiotu. Ogorzała twarz wieśniaka z przymróżonemi przed blaskiem oczyma, z wyrazem umęczenia wśród palącego słońca dostraja się wyśmienicie do całości, ale reszta figury mówi za mało, szczególnie, że pierwszy plan odwrócony nieco od słońca, w łagodniejszem staje świetle, w za mało jednak łagodnem, aby działał kontrastem. Wieśniak ten jednak świetnie rysowany i malowany, jest sam w sobie dziełem skończonem.

Naiwność ma niezaprzeczony wdzięk, ale o tyle tylko o ile widnieje z niej szczerość. Ale jeżeli w kompozycyi, na pozór zaniedbanej, czuć refleksyę autora, to czyni ona wrażenie pretensyonalnej i rafinowanej damy udającej trzpiota.

Piszemy to pod adresem obrazku zatytułowanego „Sielanka".

Obraz ten zresztą ma wszelkie zalety malarskie pendzla p, Szymanowskiego, którego szczery talent rozwija się pod wpływem nowych a doniosłych haseł współczesnej sztuki europejskiej, którego zaliczyć musimy do jednych z najbardziej uzdolnionych artystów malarstwa polskiego, a który poważnie i sumiennie traktując swój zawód, szuka trwałych i zasłużonych laurów, a nie chwilowego powodzenia.

S. O.

stanowiono w razie nie zatwierdzenia jego wyboru na burmistrza, przy nowym wyborze znowu wybrać go burmistrzem.

Nadto w razie nie zatwierdzenia wyboru Luegera postanowili wszyscy antysemiccy członkowie honorowych i obywatelskich urzędów i instytucyi miejskich złożyć swoje mandaty.

Budapeszt d. 2. listopada.

Na wczorajszej Radzie ministrów przyjęto dymisyę ministra rolnictwa hr. Festeticsa.

Zagrzeb d. 2. listopada.

Śledztwo w sprawie sierpniowych demonstracyj w Osieku (w Sławonii) przeciw teatrowi madiarskiemu jest już skończone. Postawionych będzie przed sąd wiele osób, między temi siostra poety kroackiego Harambaszy, o zaburzenie spokoju publicznego.

Petersburg d. 2. listopada.

Na rozkaz cara wysłany został inżynier Rudnicki dla trasowania kolei od Borobowa (stacyi Rostow-Władykaukaz) ku krajowi Zakaspijskiemu przez ziemię Ossetyńców. Od Digori do Gebi ma być tunel wykopany.

Petersburg d. 2. listopada.

Rosyjskie biuro telegraficzne konstatuje, że w urzędowej części *Prawit. Wiestnika* nie było żadnego artykułu o stosunku Rosyi do Anglii. Obecna sytuacya jest w Petersburgu uważana za zupełnie spokojną i jako taka nie nastręczająca żadnych obaw. (Patrz artykuł wstępny).

Berlin d. 2. listopada.

Biuro Wolffa oświadcza, że sensacyjny telegram o artykule w *Prawit. Wiestniku* tak podało, jak je od rosyjskiego biura telegraficznego otrzymało. (Patrz artykuł wstępny).

Berlin d. 2. listopada.

Petersburski korespondent *Berliner Tageblattu* donosi: Stosunki z Japonią w ostatnich dniach nadzwyczaj się wikłają. Japonia postępuje tak wyzywająco, iż można się spodziewać, iż nagle Rosyi wojnę wypowie, albo uczyni kroki, któreby Rosyę do czynnego wdania się w sprawy wschodnio-azyatyckie zmusiły. Jest rzeczą dowiedzioną, że poselstwo japońskie miało udział w zajściach seulskich (zamordowanie królowej koreańskiej); zkąd widać, czego się można spodziewać po Japonii. U ministra wojny Wannowskiego odbyła się konferencya, do której należeli ministrowie spraw zagr. i skarbu, tudzież bawiący tu jenerał-gubernator irkucki Goremykin. Zaraz po konferencyi udał się Wannowski do Carskiego Sioła do cara. Tutaj sądzą, że zgromadzone już we wschodniej Azyi lądowe i morskie siły rosyjskie wystarczą do zmierzenia się z Japonią. Wszystkie bawiące na morzu Śródziemnem rosyjskie okręty wojenne, otrzymały nakaz udania się do wschodniej Azyi.

Berlin d. 2. listopada.

Parlament zwołany zostanie 3. grudnia.

Paryż d. 2. listopada.

Na wczorajszej radzie ministeryalnej postanowiono sprawę kolei Południowych poddać ponownemu ścisłemu rozpatrzeniu.

Program nowego rządu zawiera reformę podatku spadkowego i podatku od stowarzyszeń kościelnych.

Figaro nazywa nowy gabinet ministerstwem dezorganizacyi.

Radykalne i socyalistyczne pisma wyrażają radość z powodu złożenia nowego gabinetu.

Rzym d. 2. listopada.

Wczoraj o godz. 4. rano dało się tu uczuć lekkie trzęsienie ziemi. Wiele domów zostało uszkodzonych. Z fasady kościoła św. Piotra spadła tarcza herbowa. W więzieniach rządowych więźniowie usiłowali się wyłamać. W szpitalu chorzy pod wpływem paniki zerwali się do gremialnej ucieczki i zaledwie ich uspokojono.

Rzym d. 2 listopada.

Ostre postąpienie rządu rosyjskiego z Leontiewem, byłym szefem wyprawy rosyjskiej do Abisynii, wywarło tu bardzo miłe wrażenie. *Riforma* Crispiego upatruje w tem dowód, że Rosya pragnie żyć w zgodzie z Włochami. Obiega tu nawet pogłoska, że Włochy myślą pośredniczyć między Anglią a Rosyą.

(Co do Leontiewa donosi „Agencya Stefani", że został powołany z Francyi do Rosyi dla usprawiedliwienia swego zachowania się w sprawie misyi w Szoa, zasądzony na tajnej rozprawie sądowej i wysłany na czas nieograniczony do posiadłości swej matki w gubernii chersońskiej, oraz pozbawiony praw obywatelskich).

Konstantynopol d. 2. listopada.

Wedle telegramu nadeszłego do ministerstwa spraw zagranicznych od komendanta wojskowego w Bairucie, zostali tamtejsi muzułmanie napadnięci przez Armeńczyków. W bójce zostało wielu zabitych, a mnóstwo ranionych tak Turków jak i Armeńczyków.

Wysłany dnia 24. października dla przeprowadzenia śledztwa do Marosch komendant żandarmeryi został przez Armeńczyków napadnięty i zabity. Wraz z komendantem zabito także czterech żandarmów z jego eskorty. Trupy spalono.

Dział ekonomiczny.

— **Spadek kursów.** Z Wiednia pod d. 1. b. m. telegrafują nam: Wczorajsza giełda wieczorem zamkniętą została znowu spadkiem kursów. Kredyty spadły o $6\frac{1}{2}$ zł. na 389 zł., węg. banku kred. o $4\frac{1}{2}$ na 468 zł., länderbanku o 7 na 264·75 zł., unionbanku o $11\frac{1}{2}$ na 336 zł., anglobanku o $3\frac{1}{2}$ na 171 zł. Z akcyj towarzystw transportowych wszystkie spadły o 1 zł. do 10 zł., a to staatsbany o 5 na 385·50, Nordbany na 3.400, lwowsko-czerniowieckie o 1 na 308 zł. Z papierów zakładów przemysłowych, jak Alpiny spadły o $4\frac{1}{2}$ zł. na 94·50. Renta wspólna o 20 *ct.*, węgierska o 30 *ct.*, austr. koronowa o 15 *ct.*, losy tureckie o $5\frac{1}{2}$ *zł.* Rubel 1 zł. 29 ct.

— **Wywóz świń.** Rząd pruski zniósł zakaz przywozu świń z Galicyi do Prus.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.)

Nr. 6351. 7316

Aviso.

Behufs Sicherstellung der contractlichen Verfrachtung militär-ärarischer Güter einschliesslich jener der k. k. Landwehr auf Strecken zu Lande, sowie in den Garnisonsorten und zu den Cantonierungsstationen im Bereiche des 11. Corps für das Jahr 1896 wird am 13. November 1895 um 10 Uhr Vormittags, betreffs Streckenverfrachtung im Amtslocale des Militär-Verpflegs-Magazins in Lemberg, in Betreff der Locoverführung in den Amtslocalien der bezüglichen Militär-(Landwehr) Stations-Commanden eine öffentliche Verhandlung mit Entgegennahme schriftlicher Offerte stattfinden.

Die näheren Bedingungen sind in der Kundmachung, welche im Nr. 301 dieses Blattes vom 30. October 1895 vollinhaltlich verlautbart wurde, enthalten.

Von der k. und k. Intendanz des 11. Corps.

L. 65967/895. I. 7284

Obwieszczenie.

Gmina m. Lwowa wydzierżawia folwark „Wulka kapitańska" w powiecie lwowskim w obrębie gminy Hołosko małe położony, wraz z gruntami w łącznym obszarze około 46 morgów 1200□°, z czego przypada 1312□° na ogród, 15 morgów 705□° na role, 29 morgów 1161□° na łąki a 478□° na pastwisko — na okres dwunastoletni a to od 24. czerwca 1896 roku począwszy.

Wydzierżawiająca folwark gmina miasta Lwowa zastrzega sobie atoli prawo wcześniejszego rozwiązania kontraktu mianowicie już po pierwszych trzech latach dzierżawy za wynagrodzeniem dzierżawcy, które wynosić będzie 20% opłacanego czynszu za każdy rok następny aż do ustanowionego dwunastoletniego terminu ekspiracyi, jeżeli dzierżawca ustąpi w 4, 5 lub 6 roku dzierżawy, 15% jeśliby ustąpił w 7, 8 lub 9 roku, a 10% w razie ustąpienia dzierżawy w 10 lub 11 roku dzierżawy.

Publiczna licytacya za pomocą ofert pisemnych odbędzie się dnia 12. listopada 1895 r. tj. we wtorek o godzinie 11. przed południem w biurze I. Departamentu Magistratu.

Cenę wywołania ustanawia się na kwotę 732 złr. tj. siedmset trzydzieści dwa złotych w. a. tytułem rocznego czynszu dzierżawy — wadyum zaś w wysokości ofiarowanego czynszu dzierżawnego. Warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze I. Departamentu Magistratu w godzinach urzędowania.

Z Magistratu król. stoł. miasta

Lwów, dnia 22. września 1895.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki